



Rządowe reformy w Polsce: dotychczasowe efekty i perspektywy

Część III – Bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości

Wiosną 2017 r. mija półtora roku od wyborów parlamentarnych i powstania rządu Prawa i Sprawiedliwości. Niedawno minął pierwszy rok funkcjonowania sztandarowej rządowej reformy – Programu Rodzina 500+. Widoczne są też pierwsze efekty uszczelnienia systemu podatkowego. W lutym – niemal dokładnie rok po ogłoszeniu Planu Odpowiedzialnego Rozwoju – rząd przyjął Strategię Odpowiedzialnego Rozwoju. Inne reformy – np. reforma edukacji, służby zdrowia czy wymiaru sprawiedliwości – znajdują się na bardzo zaawansowanym etapie przygotowań. To dobry moment, aby podsumować stopień realizacji planowanych przez rząd reform, a także ich perspektywy. Warto również odnieść się do opinii społeczeństwa, a także zarzutów opozycji dotyczących rządowych reform. Reformy te zostaną przedstawione w trzech częściach: (1) reformy społeczne, (2) gospodarka i finanse, (3) bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości (odpowiadają one trzem filarom uznanym za priorytetowe przez premier Beatę Szydło – Rodzina-Rozwój-Bezpieczeństwo).

Siły zbrojne

W ostatnich latach, zwłaszcza po agresji Rosji na Ukrainę (wiosną 2014 r.), nastąpiło istotne pogorszenie bezpieczeństwa w Europie. Odzwierciedlają to badania opinii publicznej. Jak wynika z niedawnego sondażu CBOS (marzec 2017), odwołującego się także do wcześniejszych badań, w latach 1992-2013 zdecydowana większość badanych twierdziła, że nie ma zagrożenia dla niepodległości Polski. Jednak w kwietniu 2014 r., w związku z wydarzeniami na Ukrainie, blisko połowa badanych (47%) uważała, że zagrożenie takie istnieje, a 41% było przeciwnego zdania. Obecnie proporcje są odwrotne: 47% badanych jest przekonanych, że nie istnieje w tej chwili zagrożenie dla niepodległości Polski, ale niewiele mniejszą grupę (41%) stanowią ci, którzy dostrzegają takie niebezpieczeństwo.

W kwietniu 2017 r. Minister Obrony Narodowej nakreślił ogólny plan zwiększania liczebności Sił Zbrojnych RP, zgodnie z którym do 2019 r. polska armia będzie liczyć ponad 150 tys. żołnierzy, a po okresie 2020-2022 liczba ta zwiększy się do 200 tys. żołnierzy.

Istotną nowością, która ma być wzmocnieniem polskiej armii będą Wojska Obrony Terytorialnej (WOT). W listopadzie 2016 r. uchwalona została nowelizacja ustawy o powszechnym obowiązku obrony, zgodnie z którą WOT będą piątym rodzajem sił zbrojnych – obok wojsk lądowych, powietrznych, specjalnych i marynarki wojennej. W WOT mogą służyć wojskowi i cywile, mężczyźni i kobiety. Służba w WOT ma trwać od roku do 6 lat, a większość ćwiczeń wojskowych prowadzonych będzie w dni wolne od pracy (jeden lub dwa weekendy w miesiącu w okresie od września do czerwca (średnio 20 dni w roku) oraz 9-10 dni w okresie urlopowym). Docelowo WOT mają liczyć około 53 tys. żołnierzy. Obecnie do WOT zgłosiło się ponad 17 tys. ochotników, w 2018 r. ma ich być 35 tys., a w 2019 r. około 53 tys. Docelowo utworzonych zostanie 17 brygad WOT. W połowie 2016 r. powstało Biuro ds. Utworzenia Obrony Terytorialnej, które do końca 2017 r. przekształci się w Dowództwo Obrony Terytorialnej z siedzibą w Warszawie. Na 2016 i 2017 r. zaplanowano utworzenie 3 brygad we wschodniej części Polski (Rzeszów, Białystok, Lublin) i 3 brygad w sąsiednich województwach (Ciechanów, Radom, Olsztyn). Do końca 2018 r. nastąpi utworzenie kolejnych 5 brygad (Bydgoszcz, Gdańsk, Łódź, Kielce, Kraków), a w 2019 r. ostatnich 6 brygad (Katowice, Opole, Poznań, Szczecin, Wrocław, Zielona Góra). Cały system WOT ma zostać zbudowany do 2021 r.



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

Jak wynika z niedawnego sondażu CBOS (marzec 2017), blisko połowa ankietowanych Polaków uważa, że Wojska Obrony Terytorialnej są potrzebne. Zwolenników utworzenia WOT (49%) jest prawie dwukrotnie więcej niż przeciwników (25%). Zwolennikami istnienia WOT są częściej badani dostrzegający obecnie zagrożenie dla niepodległości Polski niż ci, którzy go nie dostrzegają lub nie mają zdania w tej kwestii.

W kwietniu 2017 r., oprócz wspomnianego planu zwiększania liczebności polskiej armii, Minister Obrony Narodowej przedstawił także priorytety dotyczące jej modernizacji w najbliższych latach. Wymienił wśród nich trzy kluczowe programy modernizacyjne. Pierwszy to pozyskanie systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej „Wisła”, który miałby zostać oparty na sprawdzonym w warunkach bojowych amerykańskim systemie Patriot (podpisanie kontraktu planowane jest w tym roku, a dostawa pierwszych zestawów za dwa lata, przy czym w ramach *offsetu* połowa produkcji ma być realizowana przez polski przemysł zbrojeniowy). Drugim priorytetem jest zakup wyrzutni rakietowych „Homar” o zasięgu do 300 km (trwają zaawansowane negocjacje z rządami USA i Izraela). Trzeci program, o kryptonimie „Orka”, dotyczy zakupu 3 nowoczesnych okrętów podwodnych dla Marynarki Wojennej (podpisanie umowy planowane jest w tym roku, dostawy najwcześniej za kilka lat). Ponadto, w lutym 2017 r. ogłoszony został przetarg na zakup 16 śmigłowców dla polskiej armii. Minister zapowiedział też tworzenie tzw. wojsk cybernetycznych.

Aby osiągnąć te i inne cele, niezbędne jest odpowiednie finansowanie polskiej armii. W ustawie budżetowej na 2017 r. wydatki obronne stanowią 2% PKB, czyli tyle ile wynosi zobowiązanie państw sojuszników w ramach NATO (choć nie wszystkie tego przestrzegają). Rozważane jest uzależnienie wydatków obronnych na dany rok od wielkości PKB z tego samego roku (a nie poprzedniego, jak obecnie). Efektem byłby realny wzrost nakładów na wojsko bez zmiany poziomu nominalnego (2% PKB). Mówi się również o dążeniu do zwiększenia wydatków na obronność do 3% PKB, o ile pozwoliłoby na to stan finansów publicznych.

Rok 2017 jest przełomowy ze względu na rozpoczęcie stacjonowania w Polsce sojuszników sił zbrojnych, tj. wojsk USA i NATO. Pierwsi amerykańscy żołnierze przybyli do Polski w styczniu 2017 r. Była to część Pancерnej Brygadowej Grupy Bojowej, która będzie rozlokowana w zachodniej części kraju (Bolesławiec, Skwierzyna, Świętoszów, Żagań). Ponadto w Powidzu będą stacjonować amerykańscy żołnierze z Brygady Lotnictwa Bojowego. W marcu i kwietniu 2017 r. NATO rozmieściło około 4 tys. żołnierzy oddziałów wielonarodowych w Polsce, na Litwie, Łotwie i w Estonii (4 grupy batalionowe), co jest wypełnieniem postanowień szczytu NATO w Warszawie w lipcu 2016 r. dotyczących wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Jeśli chodzi o Polskę, to żołnierze natowskiej Wielonarodowej Batalionowej Grupy Bojowej (amerykańscy, brytyjscy i rumuńscy) będą stacjonować we wschodniej części kraju – w okolicy Orzysza, niedaleko tzw. przesmyku suwalskiego, który ma strategiczne znaczenie dla NATO. Natomiast w Elblągu powstanie wielonarodowe dowództwo dywizyjne, które będzie koordynować wspomniane 4 grupy batalionowe NATO. W sumie amerykańskie i natowskie jednostki obecne w Polsce na zasadzie „stałej rotacji” będą liczyć około 7 tys. żołnierzy. Z kolei Polska wyśle swoich żołnierzy na Łotwę, do Bułgarii i Rumunii.

Polska uczestniczy również w budowie tzw. tarczy antyrakietowej, czyli bazy pocisków przechwytyjących amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej mającego chronić USA i sojuszników z NATO przed pociskami balistycznymi wystrzelonymi z Bliskiego Wschodu. W maju 2016 r., gdy gotowość operacyjną osiągnął rumuński element tarczy, rozpoczęto budowę jej polskiego elementu, tj. amerykańskiej bazy wojskowej w Redzikowie (woj. pomorskie), która ma osiągnąć gotowość operacyjną w 2018 r.

Kryzys migracyjny i działania antyterrorystyczne

Bezpieczeństwo w Europie znacznie pogorszyło się w ostatnich latach w wyniku kryzysu migracyjnego, czyli masowego i niekontrolowanego napływu imigrantów i uchodźców z Azji i Afryki do Europy. Jego kulminacja miała miejsce w 2015 r., gdy do Europy przybyło ponad milion osób, głównie muzułmanów (z Syrii, Iraku, Afganistanu, Pakistanu, Erytrei, Nigerii itd). Niedługo potem rozpoczęły się – powtarzające się do dziś –



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

zamachy terrorystyczne w Europie dokonywane przez islamskich radykałów. W 2015, 2016 i 2017 r. krwawe zamachy miały miejsce we Francji, Belgii, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Szwecji, tj. w krajach, gdzie jest najwięcej imigrantów. W krajach tych znacznie wzrosła w ostatnich latach liczba przestępstw popełnianych przez imigrantów (kradzieże, pobicia, napady z bronią w rękę, napaści seksualne na kobiety, niszczenie mienia itd). Policja utraciła kontrolę nad wieloma dzielnicami muzułmańskich imigrantów. Wszystko to znacznie obniżyło poziom bezpieczeństwa. Świadczy o tym np. stan wyjątkowy we Francji, wprowadzony jesienią 2015 r. (po zamachach w Paryżu) i nieustannie przedłużany (obecnie do lipca 2017 r.).

Rząd Prawa i Sprawiedliwości – podobnie jak rządy kilku innych państw (m.in. Grupy Wyszehradzkiej) – nie zgodził się na zaproponowany przez Komisję Europejską „mechanizm relokacji uchodźców”. Polska pomaga potrzebującym na miejscu (głównie w Syrii, ale też np. w Libanie, gdzie jest 1,5 mln syryjskich uchodźców), bo zdaniem rządu tylko taka pomoc jest efektywna. Po pierwsze, pozwala tym ludziom stopniowo wrócić do normalnego życia we własnym kraju. Po drugie, pomoc na miejscu jest o wiele bardziej efektywna niż kosztowny transport poszkodowanych do innego kraju. W 2016 r. Polska przeznaczyła blisko 120 mln zł na pomoc potrzebującym w Syrii (4-krotnie więcej niż w roku poprzednim). W kwietniu 2017 r. rząd poinformował, że zaangażuje się w kolejny projekt pomocy humanitarnej dla Syrii i przekaże 4 mln zł na remont i odbudowę zniszczonych domów w Aleppo.

W związku ze wzrostem zagrożenia terrorystycznego w Europie, w czerwcu 2016 r. uchwalona została ustawa o działaniach antyterrorystycznych (rząd PO-PSL pracował od 2009 r. nad projektem takiej ustawy, ale ostatecznie jej nie uchwalił). Nowa ustawa, przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, była istotna dla zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom szczytu NATO w Warszawie, a także Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, na które przybyło blisko 3 mln osób z całego świata. Ustawa antyterrorystyczna zapewniła służbom narzędzia do szybkiego i skutecznego reagowania na zagrożenia. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uzyskała szeroki dostęp do baz danych (m.in. do tajemnicy bankowej). Ustawa umożliwia m.in. 3-miesięczną lub dłuższą kontrolę operacyjną cudzoziemców (podłuch, podgląd, kontrola korespondencji itp), blokowanie rozmów telefonicznych i dostępu do internetu, aresztowanie na 14 dni osób podejrzanych o terroryzm (areszt i przeszukania możliwe są przez całą dobę, a nie tylko od 6.00 do 22.00 jak dotychczas), natychmiastowe wydalenie z kraju cudzoziemców stanowiących zagrożenie, czasowe zamknięcie granic, zakaz organizacji imprez masowych itp. Wprowadzono też obowiązek rejestracji kart *pre-paid* (dotychczas anonimowych), kary za wywoływanie fałszywych alarmów bombowych (minimum 10 tys. zł i od 6 miesięcy do 8 lat więzienia), kary dla terrorystów (np. do 5 lat więzienia za udział w szkoleniu terrorystycznym) itp. Nie sprawdziły się obawy opozycji, że ustawa ograniczy prawa i wolności obywatelskie. Przeciwnie, zaczyna ona przynosić pozytywne efekty – na jej podstawie wydano z Polski kilku obywateli innych krajów podejrzewanych o terroryzm (m.in. próbujących nielegalnie kupić broń), znacznie spadła też liczba fałszywych alarmów bombowych (o 60%).

Jak wynika z sondażu CBOS (wrzesień 2016), w opinii 44% badanych polskie władze są dobrze przygotowane do zapobiegania atakom terrorystycznym (33% jest przeciwnego zdania). Kilka miesięcy wcześniej, przed uchwaleniem ustawy antyterrorystycznej, jedynie 20% badanych postrzeżało polskie władze jako dobrze przygotowane, a aż 63% było przeciwnego zdania. Podobne wyniki były w 2013 i 2015 r. (26-28% uważało władze za dobrze przygotowane, a 55-58% za nieprzygotowane). Dla zwiększenia swojego bezpieczeństwa, większość osób zgodziłaby się na wzmożone kontrole na granicach, lotniskach i dworcach (90%), zaostrzenie przepisów migracyjnych (78%) i poniesienie kosztów w związku z wydatkami na bezpieczeństwo (52%).

Policja i inne służby

W styczniu 2016 r. uchwalona została nowelizacja ustawy o policji i ustaw dotyczących innych służb. Było to wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z lipca 2014 r., który zakwestionował niektóre przepisy dotyczące technik operacyjnych policji i innych służb, w tym kontroli operacyjnej (podłuch, podgląd, kontrola



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

korrespondencji itp) i pobierania danych telekomunikacyjnych (wykazy połączeń telefonicznych, dane o lokalizacji telefonu lub numer IP komputera itp). Rząd PO-PSL nie wykonał wyroku Trybunału, co od lutego 2016 r. groziło paraliżem policji i innych służb, których dotyczyła nowelizacja (Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Kontrwywiadu, Wywiad Wojskowy, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Służba Celna, kontrola skarbową). Przeciwnicy nowelizacji (nazywanej przez nich „ustawą inwigilacyjną”) uważali, że policja i inne służby otrzymały zbyt szerokie uprawnienia. Natomiast zwolennicy wskazywali, że ustawa porządkuje i ogranicza uprawnienia policji i innych służb, np. kontrola operacyjna nie może trwać dłużej niż 18 miesięcy, a pozyskiwanie danych telekomunikacyjnych musi podlegać kontroli sądowej (w 2014 r. służby pobrały od operatorów sieci komórkowych około 2 mln billingów, a odbyło się to poza kontrolą).

W styczniu 2017 r. weszła w życie ustawa o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020”. Przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ustawa pozwoli przeznaczyć w latach 2017-2020 ponad 9 mld zł na modernizację infrastruktury, sprzętu i wyposażenia służb oraz na podwyżki wynagrodzeń funkcjonariuszy (od 1,4 mld do 3,1 mld zł rocznie). Program ma poprawić skuteczność i sprawność działania policji i innych służb. Środki z programu mają być też przeznaczone na budowę nowych posterunków policji i reaktywację zlikwidowanych. W latach 2007-2015 rząd PO-PSL zlikwidował ponad połowę posterunków (418 z 817). Obecnie trwa ich przywracanie – w 2016 r. w małych miejscowościach w całej Polsce zostało przywróconych 37 posterunków policji, a do końca 2017 r. do pracy powrócą kolejne 33. W konsultacjach społecznych zgłoszono 176 miejscowości, w których posterunki należy przywrócić. Proces ten ma potrwać do 2020 r.

Reforma wymiaru sprawiedliwości

Ministerstwo Sprawiedliwości planuje kompleksową reformę wymiaru sprawiedliwości w Polsce mając na względzie rozwiązania funkcjonujące w państwach UE, a także oczekiwania Polaków. Jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), połowa badanych (51%) negatywnie ocenia funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w Polsce, w tym co ósmy (12%) twierdzi, że działa on zdecydowanie źle. Ocenę pozytywną wystawia mu nieco ponad jedna trzecia respondentów (łącznie 36%), w tym jedynie nieliczni (2%) uważają, że wymiar sprawiedliwości działa zdecydowanie dobrze. Do najważniejszych problemów wymiaru sprawiedliwości zalicza się przewlekłość postępowań sądowych (zdaniem 48% badanych), zbyt skomplikowane procedury postępowań (33%), korupcję wśród sędziów (30%) i orzekanie zbyt niskich kar za przestępstwa (23%).

W marcu 2017 r. uchwalona została opracowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizacja ustawy o ustroju sądów powszechnych. Zgodnie z ustawą, która wejdzie w życie w maju 2017 r., dyrektorzy sądów będą powoływani i odwoływani przez Ministra Sprawiedliwości. Dotychczas dyrektorów sądów również powoływał minister, ale musiał czekać na wyniki prac komisji konkursowych powołanych przez prezesów sądów. Procedury konkursowe były często długotrwałe i uniemożliwiały szybkie obsadzanie stanowisk dyrektorskich, co miało negatywny wpływ na sprawność zarządzenia sądami. Dlatego postanowiono zrezygnować z trybu konkursowego na rzecz trybu powołania (określonego w kodeksie pracy), aby uporządkować system i usprawnić zarządzanie kadrami i finansami sądów. Zmiana ma odciążyć prezesów sądów od obowiązków dotyczących administrowania sądami, dzięki czemu będą oni mieć więcej czasu na wykonywanie swoich obowiązków związanych z nadzorem nad działalnością orzeczniczą sądów.

W kwietniu 2017 r. posłowie Prawa i Sprawiedliwości złożyli w Sejmie projekt kolejnej nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych (nowe przepisy miałyby wejść w życie 1 lipca 2017 r.). Projekt zakłada, że Minister Sprawiedliwości będzie mógł powoływać prezesów i wiceprezesów sądów wszystkich szczebli – apelacyjnych, okręgowych i rejonowych – bez zasięgania opinii o kandydatach (obecnie minister powołuje ich po zasięgnięciu opinii zgromadzeń sędziów poszczególnych sądów). Ponadto, Minister Sprawiedliwości, który obecnie może odwołać prezesów sądów w toku kadencji, np. w przypadku rażącego niewywiązywania



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

się przez nich z obowiązków służbowych, zyskałby możliwość odwołania ich także w innych przypadkach, np. w razie stwierdzenia szczególnie niskiej efektywności ich działań. Projekt zakłada poszerzenie zakresu oświadczeń majątkowych sędziów i rozciągnięcie obowiązku składania oświadczeń na dyrektorów sądów. Projekt wprowadza też inne zmiany, np. zasadę równego obciążenia sędziów sprawami i zasadę losowego przydziału spraw sędziom (to ostatnie ma ograniczyć nieformalny wpływ prezesów sądów na wyroki sądowe poprzez arbitralne przydzielanie spraw wybranym sędziom).

W marcu 2017 r. rząd zaakceptował projekt Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczący nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (KRS), a w kwietniu 2017 r. odbyła się w Sejmie debata na ten temat. Reforma ma zapewnić lepszą weryfikację osób ubiegających się o urząd sędziego, co przyczyni się do poprawy efektywności działania sądów i odbudowania zaufania obywateli do wymiaru sprawiedliwości. W tym celu konieczna jest zmiana sposobu powoływania członków KRS, gdyż to oni wyłaniają kandydatów na sędziów. Proponowane jest więc wprowadzenie demokratycznego i obiektywnego trybu wyboru członków Rady w miejsce dotychczasowego trybu – skomplikowanego i nieprzejrzystego. Dzięki temu realny wpływ na wybór członków KRS (a pośrednio także na wybór sędziów) zyskają przedstawiciele społeczeństwa, a nie tylko – jak dotychczas – środowisko sędziowskie pozostające poza wszelką społeczną kontrolą.

Obecnie KRS składa się z 25 członków, w tym 15 sędziów wybieranych przez zgromadzenia sędziów. Po reformie tych 15 sędziów wybierałby Sejm. Kandydatów na członków KRS mogłaby zgłaszać m.in. grupa co najmniej 50 posłów, a stowarzyszenia sędziowskie mogłyby przekazywać swoje rekomendacje. Liczyć mają się wyłącznie kompetencje, a nie układy w środowisku sędziowskim, więc równe szanse na wybór miałyby każdy sędzia niezależnie od szczebla sądu, w którym orzeka (dotychczas, w ciągu 28 lat funkcjonowania KRS, zasiadało w niej zaledwie dwóch sędziów sądów rejonowych, tj. sądów najniższego szczebla, w których jednak rozpatrywana jest największa liczba spraw). Mandaty części obecnych członków KRS (15 sędziów) miałyby wygasnąć po 30 dniach od daty wejścia w życie znowelizowanej ustawy, z uwagi na wprowadzenie wspólnej kadencji całej Rady, w miejsce dotychczasowych kadencji indywidualnych.

Reforma przewiduje nowy sposób wyboru kandydatów na sędziego sądu powszechnego, administracyjnego i wojskowego, a także Sądu Najwyższego. Obecnie KRS dokonuje wyboru w pełnym składzie (25 członków). Planowane jest powołanie dwóch zgromadzeń w KRS. W skład pierwszego z nich weszliby Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, Minister Sprawiedliwości, czterech posłów, dwóch senatorów i osoba powołana przez Prezydenta RP. Drugie zgromadzenie składałoby się z 15 sędziów. Każde zgromadzenie miałyby osobno rozpatrywać kandydatury na sędziego, a kandydat musiałby uzyskać pozytywną ocenę obu zgromadzeń. W razie rozbieżnych ocen kandydatura mogłaby być rozpatrywana przez Radę w pełnym składzie, a uzyskanie pozytywnej oceny wymagałoby poparcia kandydatury przez wszystkich członków KRS będących sędziami (15 sędziów, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Prezes NSA).

Powyższa reforma jest krytykowana przez opozycję, a także środowisko sędziowskie, którego zdaniem projekt ustawy o KRS zmierza do „upolitycznienia sądów i naruszenia ich niezależności”. Ministerstwo Sprawiedliwości uważa te zarzuty za bezzasadne, bo podobne rozwiązania z powodzeniem funkcjonują w Europie, np. w Niemczech o powoływaniu sędziów sądów federalnych decyduje minister federalny wraz z komisją złożoną z ministrów krajowych i członków powoływanych przez parlament; w Austrii sędziowie są mianowani przez prezydenta federalnego na wniosek rządu federalnego; w Szwecji sędziowie powoływani są przez ministra sprawiedliwości na wniosek Rady ds. Nominacji Sędziów, której członkowie są wybierani m.in. przez rząd i parlament; w Czechach kandydatów na sędziów zgłaszają prezesi sądów okręgowych, a następnie ministerstwo decyduje, które kandydatury przedstawi prezydentowi do mianowania; itd.

Jeśli chodzi o opinię polskiego społeczeństwa na temat powyższej reformy, to jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), jest ono wyraźnie podzielone w tej sprawie. Jedna trzecia badanych (33%) popiera ideę



wyboru sędziów do KRS przez parlament, nieco więcej (37%) uważa to za zły pomysł, a niewiele mniej (30%) nie ma wyrobionej opinii na ten temat.

Zaostrzenie prawa karnego

W marcu 2017 r. uchwalona została opracowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizacja kodeksu karnego i innych ustaw dotycząca tzw. konfiskaty rozszerzonej, która umożliwia odbieranie majątków pochodzących z przestępstwa. Sprawca będzie musiał wykazać legalność majątku nabytego w ostatnich 5 latach (w innych krajach okres ten jest dłuższy – nawet do 15 lat wstecz). Nowelizacja pozwala też orzec przepadek mienia w stosunku do osób trzecich, aby wyeliminować przepisywanie nielegalnego majątku na inne osoby, np. na rodzinę. Możliwy jest przepadek mienia bez wyroku skazującego, np. gdy postępowanie karne trzeba umorzyć lub zawiesić z powodu śmierci sprawcy lub jego ucieczki. Jest to możliwe również w innych krajach UE (w UE 40% odzyskanych środków pochodzi z konfiskaty bez skazania, a 13% z tradycyjnej konfiskaty). Nowe prawo umożliwia także przepadek przedsiębiorstwa, które nie należy do sprawcy, ale służyło prowadzeniu działalności przestępczej, np. praniu brudnych pieniędzy. Przepadku przedsiębiorstwa nie będzie można orzec, jeśli działanie nielegalne stanowiło jedynie margines działalności danej firmy, co ma chronić uczciwych przedsiębiorców. Ustawa wchodzi w życie w kwietniu 2017 r.

W marcu 2017 r. uchwalono też inną nowelizację kodeksu karnego i innych ustaw – przygotowaną przez Prezydenta RP. Ma ona wzmocnić ochronę osób małoletnich (poniżej 15 roku życia) i osób nieporadnych życiowo. Ustawa zaostrza kary za ciężkie przestępstwa przeciw życiu, zdrowiu i wolności dzieci (okaleczenie, uprowadzenie, porzucenie, handel dziećmi, pedofilia itp). Przykładowo, w przypadku spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu karę pozbawienia wolności od roku do 10 lat zastąpiono karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata, a jeśli następstwem powyższego czynu jest śmierć człowieka, karę pozbawienia wolności od 2 do 12 lat zastąpiono karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 5 lat, karą 25 lat pozbawienia wolności lub dożywotniego pozbawienia wolności. Karalne będzie też zaniechanie poinformowania o przestępstwie, np. osobie, która wiedziała o akcie pedofilskim i nie powiadomiła o nim niezwłocznie organów ścigania, grozi do 3 lat pozbawienia wolności. Ustawa wejdzie w życie w lipcu 2017 r.

Powyższe przykłady dobrze ilustrują ogólne podejście obecnego rządu do wymiaru sprawiedliwości, który ma uderzać w najgroźniejszych przestępców, w tym w przestępczość zorganizowaną, a jednocześnie chronić najsłabsze jednostki w społeczeństwie. To przeciwieństwo podejścia istniejącego za czasów koalicji PO-PSL, gdy wymiar sprawiedliwości był łagodny dla przestępców, a bezwzględny dla zwykłych obywateli. Powyższe działania rządu Prawa i Sprawiedliwości zaostrzające prawo karne wychodzą naprzeciw oczekiwaniom polskiego społeczeństwa. Jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), 70% ankietowanych uważa, że kary dla łamiących prawo są w Polsce zbyt łagodne, natomiast przeciwnego zdania jest jedynie 5% badanych.

Trybunał Konstytucyjny

W grudniu 2016 r. nastąpiła zmiana na stanowisku Prezesa Trybunału Konstytucyjnego – upłynęła kadencja prezesa Rzeplińskiego, którego zastąpiła prezes Przyłębska. Zakończyło to trwający ponad rok kryzys wokół Trybunału, który został wywołany przez niekonstytucyjne zmiany w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym dokonane w czerwcu 2015 r. przez koalicję PO-PSL. Celem tych zmian miało być zdominowanie Trybunału przez sędziów wybranych przez koalicję PO-PSL, aby po spodziewanym zwycięstwie Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych w październiku 2015 r. móc paraliżować prace Sejmu i blokować wprowadzenie społecznych i gospodarczych reform zapowiedzianych przez PiS w kampanii wyborczej.

W październiku 2015 r. – na podstawie wspomnianej ustawy z czerwca 2015 r. – poprzedni Sejm (w którym koalicja PO-PSL miała większość) dokonał wyboru 5 nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Wybór 2 sędziów, których kadencje wygasły w grudniu 2015 r. był niekonstytucyjny, co potwierdził wyrok Trybunału.



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

Natomiast wybór 3 sędziów, których kadencje wygasają w listopadzie 2015 r., postrzegany był jako nieetyczne działanie legislacyjne w ostatniej chwili – na kilka tygodni przed wyborami parlamentarnymi w październiku 2015 r. Działanie to było wyraźnie motywowane politycznie, tzn. miało na celu zapewnienie, że Trybunał zostanie zdominowany przez sędziów wybranych przez koalicję PO-PSL (14 z 15 sędziów). Opinie na temat wyboru tych 3 sędziów były podzielone – część prawników i ekspertów uważała, że został on dokonany zgodnie z obowiązującymi przepisami i procedurami, natomiast inni byli przeciwnego zdania.

W związku z kontrowersjami wokół wyboru sędziów prezydent Duda nie przyjął przysięgi od wszystkich 5 sędziów wybranych przez poprzedni Sejm. W listopadzie 2015 r. obecny Sejm (w którym większość ma PiS) unieważnił wybór tych 5 sędziów i postanowił, że sędziów należy wybrać ponownie. W grudniu 2015 r. Sejm dokonał wyboru 5 nowych sędziów, od których prezydent Duda niezwłocznie odebrał przysięgi. Jednak prezes Rzepliński postanowił nie dopuszczać do orzekania 3 z 5 sędziów twierdząc, że zostali oni wybrani niezgodnie z prawem. Ta decyzja prezesa Rzeplińskiego przyczyniła się do paraliżu Trybunału, bo orzekało w nim tylko 12 sędziów, a zgodnie z nową ustawą o Trybunale Konstytucyjnym (uchwaloną w grudniu 2015 r.) orzeczenia Trybunału powinny być co do zasady wydawane w pełnym składzie, tj. przez co najmniej 13 sędziów. Prezes Rzepliński ignorował jednak tę ustawę i wyznaczał inne (pozaustawowe) składy orzekające, co w opinii rządu powodowało, że orzeczenia Trybunału były nielegalne, w związku z czym rząd ich nie publikował. Powstało swoiste „błędne koło”, z którego nie można było znaleźć wyjścia mimo uchwalania kolejnych ustaw naprawczych przez Sejm. Udało się to dopiero po upływie kadencji prezesa Rzeplińskiego.

Warszawa, kwiecień 2017